



W Teatrze Telewizji

Krystyna Janda

– ciągle aktywna

Telewizyjna Jedyńka przypomni 21 bm. spektakl R. W. Fassbindera „Gorzkie lzy Petry von Kant”, w którym główną rolę zagra Krystyna Janda.

Jaka jest – każdy widzi. Jak chyba żadna aktorka w Polsce nieustannie poddaje się osądowi publiczności. Stale bardzo aktywna zawodowo, obecna w filmie, w teatrze, na estradzie. Ostatnio zajęła się także reżyserią, przygotowując na scenę Teatru Powszechnego śpiewogrę

Ernesta Brylla „Na szkle malowane”.

Krystyna Janda urodziła się w Starachowicach. W 1976 r. ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną. Jeszcze jako studentka zadebiutowała w „Trzech siostrach” Czechowa w Teatrze Telewizji. Wkrótce potem, w tymże 1976 r. Andrzej Wajda zaproponował jej rolę w „Człowieku z marmuru”, która odmieniła życie debiutantki.

„Żywiolowa, nonkonformistyczna i szczerza Agnieszka, dziennikarka telewizyjna, która próbuje za wszelką cenę dojść do prawdy – w tamtych trudnych dla prawdy czasach – to był ktoś bardzo w polskim kinie nowy, daleki od schematyzmu postaci kobiecych” – napisał o niej reporter miesięcznika filmowego.

I ta rola z „Człowieka z marmuru” z miejsca uczyniła ją sławną. Co więcej – została uznana za aktorkę Wajdy. Grała potem pod jego kierunkiem w teatrze i w filmach („Bez znieczulenia”, „Dyrygent”, „Człowiek z żelaza”).

W 1982 r. zagrała swoją naj-słynniejszą rolę w „Przesłuchaniu” J. Bugajskiego. Między debiutem a dniem dzisiejszym było wiele ról. Był też monodram A. Osieckiej „Biała bluzka”, głośne kreacje teatralne („Z życia glist”, „Edukacja Rity”, „Kotka na rozpalonym blaszanym dachu”), występy estradowe w kabarecie „Pod Egidą” i na Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

Za rolę w „Przesłuchaniu” obda-

rowana została w 1990 r. Złotą Palmą na festiwalu filmowym w Cannes. Kiedy w tym roku nadeszło zaproszenie do udziału w charakterze jurora na festiwalu w Berlinie, zwierzyła się w wywiadzie, iż nie przepada za tego rodzaju imprezami. „Życie filmowe poza planem zenuje mnie, nie mam na to ochoty i niespecjalnie umiem się w tym znaleźć”.

Czy wszystko jej się w życiu udawało? Chyba nie. Np. monumentalna rola tytułowa w serialu „Modrzejewska” była raczej porażką. Ekspresja Jandy nie przystawała do swoistej charyzmy i twórczej pasji bohaterki.

– Zresztą – wyznała – już od dawna nie myślę, że umiem zagrać wszystko. Kiedyś wydawało mi się, że jest to możliwe. Determinują mnie także braki osobowościowe. Pokusiłabym się o zagranie każdej roli, ale na swój własny sposób... Poza tym myślę, że my aktorzy bazujemy jednak na tym, co mamy do dyspozycji. A mój obraz jest bardzo precyzyjny i nie marzę, żeby go diametralnie zmieniać.

A marzenia? – Do tej pory – mówi aktorka – było tak, że ile razy naprawdę chciałam coś zagrać, to rolę dostawały inne aktorki, albo nie dochodziło do realizacji przedstawienia. Przestałam więc marzyć i biorę to, co mi los przyniesie...

Podobno Krystyna Janda marzy o zagraniu Hamleta.

Oprac. św.